

Anna Zielińska

Polemika z artykułem „ Jesteśmy silni jako całość. Niektórzy jednak o tym zapominają”, wywiad z prof. Jerzym Duszyńskim, prezesem PAN zamieszczonym w DGP nr 80 z dnia 24 kwietnia 2019.

[opublikowane w: Dziennik Gazeta Prawna 13. 05.2019 r.]

Trudno się nie zgodzić z hasłem: „Jesteśmy silni jako całość”. Mowa tu o potrzebie poczucia wspólnoty wszystkich ludzi Polskiej Akademii Nauk: prezesa, wiceprezesów, kanclerza, akademików, dyrektorów instytutów naukowych PAN, pracowników, członków różnych gremiów związanych z PAN. Zwłaszcza teraz, kiedy zmieniają się regulacje prawne w wyniku wejścia w życie ustawy 2.0., trwają prace nad nowelizacją ustawy o PAN i nad nową ustawą o PAN mówienie jednym mocnym głosem jest bardzo potrzebne. A jednak, jak głosi druga część tytułu: „Niektórzy o tym zapominają”. Z wypowiedzi prezesa PAN, prof. Jerzego Duszyńskiego wynika, że tymi czarnymi owcami są dyrektorzy instytutów PAN. Jest to mocne i niesprawiedliwe oskarżenie, które może mieć wpływ na ostateczny kształt nowelizacji ustawy o PAN. Nowelizacja została opracowana bez współpracy z dyrektorami instytutów, a nawet im tej możliwości wprost odmówiono. Głos osób odpowiedzialnych za instytuty uznano za zbędny. Dlatego prezes PAN słusznie mówi o „wąskim gronie” osób przygotowujących tę nowelizację.

Nowelizacja ma oddać autonomiczne instytuty pod nadzór prezesa PAN. Przyczyną (a raczej pretekstem) ma być „wykrycie nieprawidłowości w stosowaniu ustawy kominowej, a także w innych aspektach działania instytutów”. Z wywodu prof. Jerzego Duszyńskiego można odnieść mylne wrażenie, że dyrektor instytutu może dowolnie dysponować środkami. Otóż nie, każdy dyrektor podlega obowiązującemu prawu. Finanse instytutów są kontrolowane przez PAN i MNiSW i instytucje finansujące badania, jak NCN, NCBiR. Dyrektorzy są zobligowani do zamawiania zewnętrznych audytów finansowych. Pora już zmienić narrację o „wykryciu nieprawidłowości w stosowaniu ustawy kominowej”, ponieważ wyroki sądowe wykazują, że kontrolerzy z NIK nie zawsze mieli rację. Te korzystne dla Akademii rozstrzygnięcia prawne powinny być przez prezesa, pragnącego jedności, przyjęte z satysfakcją, ponieważ są istotne dla budowania pozytywnego wizerunku instytucji, którą zarządza.

Prezes jednak uważa, że wyroki sądu to tylko jedna z możliwych interpretacji w „gąszczu regulacji”. Nie jest zrozumiałe, dlaczego prezes w imię tak potrzebnej jedności nie chce wspierać dyrektorów w uznaniu przez wszystkie instytucje państwowe, w tym NIK,

wynikającej z ustawy o PAN wykładni, zgodnie z którą dyrektor instytutu jest naukowcem zatrudnionym w tym instytucie i jest zobowiązany do prowadzenia działalności naukowej, z której może czerpać dochody. Precyzyjna wykładnia obu ustaw, przywoływana zresztą przez orzecznictwo sądowe, znalazła się w artykule prof. Szumańskiego zamieszczonym w 2018 r. w „Przeglądzie Prawa Handlowego”.

Nowelizacja ma przekazać kontrolę nad przestrzeganiem tzw. ustawy kominowej prezesowi PAN, podczas gdy raport NIK nie pozostawia cienia wątpliwości co do jego współodpowiedzialności za działania uznane przez kontrole jako nieprawidłowe. Z raportów NIK wynika, że dyrektorzy stosowali się do wytycznych prezesa, które jednak zawierały wewnętrzne sprzeczności. Powstaje więc pytanie: jak będzie kontrolowana działalność władz Akademii? W tak zmienionej sytuacji prawnej konieczne staje się stworzenie dodatkowych regulacji i wprowadzenie mechanizmów zapobiegających nadużyciom władzy, np. nierównemu traktowaniu instytutów i eliminujących potencjalne konflikty interesów. Niezbędne jest wprowadzenie zakazu pobierania przez prezesa i wiceprezesów PAN wynagrodzeń z tytułu zatrudnienia w instytucie PAN, ale także pobierania honorariów z grantów i innych pozastatutowych środków uzyskanych przez instytuty i konsorcja z udziałem instytutów PAN. Skoro nowelizacja zakłada w miarę szybką ścieżkę odwołania dyrektora przed końcem czteroletniej kadencji, gdy ten naruszy prawo, będzie nienależycie wykonywał swoje obowiązki lub działał na niekorzyść instytutu, to czy w analogicznych sytuacjach będzie przewidziana także możliwość wcześniejszego zakończenia kadencji prezesa PAN?

Jeszcze bardziej zdumiewa ocena działalności naukowej instytutów dokonana nieokreślonymi metodami przez władze PAN. Prezes uważa, że aż 40 % wszystkich instytutów to instytuty słabe, 30% to średnia europejska, jedynie 30% prowadzi badania na światowym poziomie. Przyznaje, że jego ocena nie pokrywa się z wynikami ewaluacji przeprowadzonymi przez MNiSW (w której instytuty PAN zostały wysoko ocenione). Dodamy, że nie pokrywa się także z międzynarodowym rankingiem instytucji naukowych SCIMAGO, w którym zarówno instytuty naukowe PAN jako całość, jak i niektóre pojedyncze instytuty zajęły wysokie, jak na polskie placówki naukowe, pozycje. Jeszcze dwa lata temu prezes PAN uważał, że jesteśmy potęgą naukową, która może utworzyć Uniwersytet PAN – jedyną w Polsce instytucję naukową, która uplasuje się bardzo wysoko nawet w tzw. rankingu szanghajskim. Przez dwa lata nic się nie wydarzyło, co mogłoby spowodować tak drastyczny spadek poziomu prac naukowych, a zatem która ocena jest prawdziwa? Czy raczej nie chodzi tu o obiektywizm i prawdziwość oceny pracy instytutów tylko o przejęcie kontroli nie tylko finansowej, ale także

merytorycznej? Nie jest zresztą prawdą, że obecne przepisy nie dają możliwości wewnętrznej oceny pracy naukowej instytutów w PAN. Instytuty są kompleksowo oceniane przez Rady Kuratorów, składające się z uznanych autorytetów naukowych. Ustawa o PAN daje im swobodę działania (nie zabrania monitorowania wprowadzania swoich zaleceń oraz wyciągania konsekwencji względem jednostki), w tym także pozwala na powoływanie zagranicznych ekspertów. Być może prezes tak surowo ocenia instytuty, ponieważ nie interesuje się prowadzonymi tam badaniami? Twierdzi, że w Polsce brakuje programów dotyczących sztucznej inteligencji w przeciwieństwie do takich krajów Chiny, Niemcy, Francja i uważa, że PAN mogłaby się podjąć utworzenia takiego programu. A przecież to już się dzieje. Liczące się ośrodki polskie, przy znaczącym udziale jednego z instytutów PAN, już od dawna pracują nad wspólną strategią rozwoju programów sztucznej inteligencji i na bieżąco współpracują w tej materii z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwem Cyfryzacji oraz Ministerstwem Przedsiębiorczości i Technologii.

Prezes ma pretensje, że dyrektorzy podejmują starania w sprawie wyrównania wynagrodzeń pracowników instytutów z wynagrodzeniami na uczelniach. Warto więc przypomnieć, że walkę o godne wynagrodzenia w Instytutach PAN oraz automatyczne naliczanie kosztów uzyskania przychodu (prawo takie mają naukowcy z uczelni) podjęła Inicjatywa Obywatelska Instytutów Naukowych PAN. Działania te wsparła Akademia Młodych Uczonych i znacząca większość dyrektorów. Aktywność prezesa w tych sprawach nastąpiła później.

Tzw. "mała nowelizacja" oznacza rewolucję w funkcjonowaniu instytutów PAN, gdyż oddaje w ręce prezesa i prezydium narzędzia umożliwiające skuteczne ingerowanie w najważniejsze sprawy, w tym w przedmiot badań i finanse. Przez uzależnienie dyrektorów od arbitralnych decyzji prezesa możliwe będzie "ręczne sterowanie" dowolnymi sprawami instytutów. Oznacza to powrót do stanu sprzed roku 1990, z tą jednak różnicą, że prezes otrzymuje władzę, natomiast odpowiedzialność ponosić będą dyrektorzy. Tymczasem to właśnie prezes PAN powinien stać na straży podstawowych wartości niezbędnych do rozwoju nauki: wolności badań naukowych i autonomii instytutów.